

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:	
rocznie	60— K
półrocznie	30— " "
ćwierćrocznie	15— " "
miesięcznie	5— " "

Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	72— K
półrocznie	36— " "
ćwierćrocznie	18— " "
miesięcznie	6— " "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało-  
półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy pre-  
numerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą:  
pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“  
Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Walsowa Nr. 31 I, piętro (nad me-  
zaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz pe-  
titowy 7 łanowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.  
Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łanowy lub jego miejsce  
miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i li-  
czbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce.  
Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw assekuracyjnych ubez-  
pieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce.  
Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów,  
Podwale 1. 3.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### ROZPORZĄDZENIE

#### Tymczasowej Komisji Rządzącej

z dnia 5 lutego 1919 L. 77, w sprawie  
wyjątkowej wypłaty zasiłków wojskowych  
w mieście Lwowie i powiecie lwowskim  
za miesiąc styczeń 1919 osobom upra-  
wnionym, których żywicieli ze służby  
wojskowej w byłym wojsku austro-wę-  
gierskim, nie powrócił do końca sty-  
cznia 1919, albo powróciwszy nie może  
oddawać się pracy zarobkowej.

§ 1.

Zamieszkałym w mieście Lwowie i  
gminach powiatu lwowskiego osobom, upra-  
wnionym do poboru zasiłku wojskowego,  
których żywicieli ze służby wojskowej w byłym  
wojsku austro-węgierskim nie powrócił  
do końca stycznia 1919, albo powróci-  
wszy, nie może oddawać się pracy zarobko-  
wej, wypłaci się wyjątkowo za miesiąc sty-  
czeń 1919 zasiłek wojskowy, przyznany pra-  
womocnymi orzeczeniami byłych austr. ko-  
misji zasiłkowych, jednak z następującymi  
ograniczeniami:

1. Zasiłek wojskowy wypłaci się tylko  
dla następujących członków rodziny, wymie-  
nionych jako uprawnione w odnosnym arku-  
szu płatniczym, względnie w przekazy kaso-  
wym, a mianowicie: dla żony, ślubnych  
dzieci, ślubnych rodziców, nieślubnej matki  
i nieślubnych dzieci.

2. Za osoby pod 1. wymienione wypła-  
ci się przypadający zasiłek osobie do podje-  
cia zasiłku uprawnionej jedynie po przedło-  
żeniu kasie wypłacającej jednego z następu-  
jących poświadczeń:

a) poświadczenia właściciela, względnie  
zarządcy domu, w którym mieszka żywiciel,  
że żywiciel do końca stycznia 1919 nie po-

wrócił ze służby w b. wojsku austro-węgier-  
ski-m. Poświadczenie to ma być potwierdzo-  
ne w mieście Lwowie przez Dyrekcyę poli-  
cyi, w gminach powiatu lwowskiego przez  
naczelnika gminy i urząd parafialny, wzglę-  
dnie przełożonego gminy wyznaniowej;

b) poświadczenie gminy zamieszkania  
żywiciela, że tenże z przyczyn od niego nie  
zawisłych nie może oddawać się pracy za-  
robkowej.

Gdzie naczelnik gminy z powodu wy-  
padków wojennych nie może urządować, po-  
świadczenie pod a) względnie b) wymienio-  
ne wystawiać będzie władza polityczna I. in-  
stancyi.

Tak osoby wystawiające poświadczenie,  
o których mowa pod a) i b), jak i osoby,  
które na podstawie tego poświadczenia po-  
bierają zasiłek, są wobec Skarbu Państwa  
Polskiego osobiście i majątkowo solidarnie  
odpowiedzialne za prawdziwość potwierdzeń.

§ 2.

Wypłata zasiłków w myśl § 1 ni-  
niejszego rozporządzenia nie należy się tym  
osobom uprawnionym do poboru zasiłku,  
których żywiciel nie powrócił ze służby w b.  
wojsku austro-węgierskim z tego powodu,  
że służy w wojsku prowadzącem obecnie  
walki przeciw Wojsku względnie Państwu  
Polskiemu.

§ 3.

Wypłata zasiłków rozpocznie się dnia  
10 lutego 1919.

Steśłowicz w. r.

Przewodniczący Komisji Rządzącej.

Obirek w. r.

Referent Wydziału Opieki Społecznej.

Pan Naczelnik Wydziału administracyi  
Komisji Rządzącej we Lwowie zamianował  
komisarzy policyi Karola Clossmana i Jó-  
zefa Warcewskiego starszymi komisa-

rzami policyi w dyrekeji policyi w Kra-  
kowie.

Pan Naczelnik Wydziału administracyi  
Komisji Rządzącej we Lwowie zamianował  
adjunkta dyrekeji urzędów pomocniczych  
Namiestnictwa, Władysława Rodzinkie-  
wicza dyrektorem urzędów pomocniczych  
Namiestnictwa we Lwowie.

Namiestnictwo nadało oficyałom kan-  
celaryjnym policyi z etatu dyrekeji policyi  
w Krakowie, Karolowi Schwarzwowi, An-  
toniemu Matlakowi i Janowi Sokołow-  
skiemu IX klasą rangi, oraz zamianowało  
kancelistów policyi Henryka Schröttera,  
Karola Kantora, Stanisława Litaka,  
Franciszka Kuśnierza i Karola Holo-  
chera oficyałami kancelaryjnymi w dy-  
rekeji policyi w Krakowie.

### Sytuacja bojowa.

Z dnia 6 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Ubieglej nocy między godz. 3 a 4 15  
ostrzeliwały baterie ukraińskie linie nasze  
od Pasiek po Kulparków, godząc także w  
wschodnią i południową dzielnicę miasta.  
Artylerya nasza odpowiadała żywym ogniem.  
O godzinie 5 powtórzył nieprzyjaciel ostrze-  
liwanie tego samego odcinka, a o godzinie  
5:45 nad ranem ukazały się silne patrole  
ukraińskie od strony Zubrzy, zostały jednak  
odpędzone.

W ciągu dnia ostrzeliwały baterie nie-  
przyjacielskie nasze stanowiska w okolicy  
Lwowa, oraz wschodnią część miasta, jednak  
ogniem naszej artyleryi zmuszone do mil-  
czenia.

W innych grupach położenie na ogół  
nie uległo zmianie.

### Komunikat

#### warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 5 lutego b. r.

Grupa gen. Smigłego: Dnia 4 lu-  
tego o godzinie 4 po południu nasze od-  
działy wkroczyły do Kowla. Opór  
milicji ukraińskiej i band Petlury po krótkiej  
walce został złamany. Straty nasze nie-  
znaczące.

Galicja wschodnia: Grupa ge-  
nerała Romera: Atak na Bełz został  
odparty.

Przed odcinkiem jednego z naszych ba-  
talionów znaleziono 57 trupów. W brawuro-  
wym kontrataku, w którym odznaczył się  
3 pułk piechoty brygadyora Berbeckiego,  
wzięto do niewoli 1 oficera, 75 szeregowców,  
zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Śniad. sztabu gen. Szeptyckiego  
gen. dyw.

### Paderewski o obecnym położeniu Polski.

W środę popołudniu przyjął P. Prezy-  
dent Ministrów Paderewski przedstawicieli  
prasy warszawskiej, do których wygłosił  
obszerne przemówienie podnoszące na wstępie  
znaczenie prasy w życiu narodów cywilizo-  
wanych. Prasa to czynnik decydujący. Nie  
potrzebuję mówić, oświadczył dalej Pade-  
rewski, jak mnie osobiście jako Prezydenta  
Ministrów zależy na waszej życzliwości i  
poparciu. Wiecie Panowie w jakich trudnych  
warunkach włożono na moje barki straszne  
brzemie władzy, o którą się nie ubiegałem,  
której nigdy nie pragnąłem. W kilku za-

### Lwowianin przy ugodzie hadjackiej.

Sejm warszawski 1659 r. potwierdził  
umowę podpisaną pod Haciazem w obozie  
Jana Wyhowskiego hetmana Kozaczyzny dnia  
16 września 1658 r. przez obu stron komi-  
sarzy, polskich na sejmie delegowanych i ko-  
zackich przez radę wybranych. Była to słyn-  
na unia hadjacka, na podstawie której cała  
Kijowszczyzna stanowiąca trzy olbrzymie  
województwa wschodnie: kijowskie, bracko-  
wskie i czernichowskie przystąpiły do związku  
z Polską w tymże samym prawie stosunku,  
w jakim z nią pozostawała Litwa. Dziś po-  
wiedzieliśmy, że zawieszono pod Hacia-  
czem unie personalną Kozaczyzny z Polską  
i Litwą, a sejm następnie zatwierdził tę  
umowę.

Zjechało się na sejm ów dużo przed-  
stawicieli z jednej i drugiej strony a więc  
prócz posłów z sejmików wojewódzkich  
także i wielu wojskowych z obozu kozackie-  
go, pułkowników, setników, atamanów;  
wszakże mieli zaprzysiądź unie, wybrać ko-  
misye dla egzekucyi postanowień hadjackich,  
słowem wprowadzić w życie myśl przed  
263 laty poczętą i z Litwą szczęśliwie prze-  
wiedzioną na dużej przestrzeni ziem wscho-  
dnych, stanowiących przedmurze Rzpltej od  
wschodu. Na sejmie posypały się łaski od  
króla i stanów przedewszystkiem dla twór-  
ców paktów hadjackich a więc z jednej  
strony dla hetmana Kozaczyzny, dla jego

całej rodziny, dla starszyny wojskowej,  
z drugiej strony dla komisarzy polskich,  
przedewszystkiem dla Stanisława Kazimierza  
Bieniewskiego, kasztelana wołyńskiego, i w  
ogóle dla wszystkich pomocników przy za-  
wiązaniu i uskutecznieniu dzieła czynnych  
i ofiarnych. W liczbie tych ostatnich byli  
także i Lwowianie, Grecy-kupcy lwowscy.

Jednego z tych ostatnich spotykamy  
jako poufnego pośrednika pomiędzy wspo-  
mnianym komisarzem Rzpltej Bieniewskim a  
hetmanem Wyhowskim, przebiegającego w  
krótkim czasie duże przestrzenie, jadącego  
nawet rozstawnymi końmi z nad Dniepru  
do króla do Warszawy, a nawet dalej do  
króla szwedzkiego Karola Gustawa. Jest to  
kupiec i mieszczanin lwowski pan Teodozy  
Tomkiewicz. O nim to czytamy w konstytu-  
cji sejmowej 1659 r., że wierne służby w  
różnych okazyach a zwłaszcza w teraż-  
niejszej z wojskiem zaporoskim świadczył  
Rzpltej; w nagrodę tychże nobilituje go  
sejm i przypuszcza do wszelkich praw i  
własności stanowi rycerskiemu w Koronie  
i na Litwie służących. Próż Tomkiewicza  
otrzymali nobilitację na tymże sejmie dwaj  
inni Lwowianie wołoskiego i greckiego po-  
chodzenia Jan Mazaraki tudzież Jerzy Pa-  
para, o którym to ostatnim daje król za-  
szczytne świadectwo, że Grek ten, z Janiny  
rodem, nietylko w wojnach z Zaporozem  
tożonych się odznaczył, ale nadto pracował  
nad przywróceniem Zaporozia do posłuszeń-  
stwa Polsce<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> C. Leop. 408 p. 2073.

Także i Tomkiewicz zarówno od króla  
jakoteż i od stanów uzyskał podobną po-  
chwale, jaką się szczyścił jego rodak wspom-  
niany Papara. W potwierdzeniu herbu Be-  
lina, do którego Tomkiewicza przyjął kan-  
clerz koronny Mikołaj Prazmowski, podnosi  
król właśnie tę wielką zasługę Greka, że  
z niebezpieczeństwem życia zasługiwał się  
obok pojednania obu stron<sup>2)</sup>; a w przywi-  
leju wydanym pod Toruniem 28 listopada  
tegoż 1658 r. wspomina Jan Kazimierz, że  
z samej życzliwości ku Królowi i ojeździe,  
z uszczerbkiem zdrowia i utratą majątku  
swego, przez czas długi usługi ponosił, czę-  
stokroć i rozmaitymi sposoby skłaniając sa-  
mego Jana Wyhowskiego hetmana naszego  
wojska Zaporoskiego jako i same wojsko,  
aby porzuciwszy pertynacya wierne nam od-  
dali poddaństwo a także i posłuszeństwo  
nam zaprzysięgli<sup>3)</sup>. Także i stany w przy-  
wileju nobilitacyjnym i nadaniu dzierzawy  
Krechowskiej podnoszą prace, fатыgi naszego  
Greka przy skłanianiu Wyhowskiego i Zapo-  
poroskiego wojska do posłuszeństwa Rzpltej<sup>4)</sup>.  
Bo, dodać należy, sejm hojnie wynagrodził  
usługi Greka, nadając mu dzierzawę wspo-  
mnianą Krechowską, obejmującą prócz Kre-  
chowa Kunin z Wolą i wójtostwem, Skwa-  
rzawę Starą i Nową w ziemi lwolskiej i to  
prawem dziedzicznym. Co bardziej sejm,  
zrównyując te dobra z innymi szlacheckimi  
we wszystkich wolnościach i przywilejach  
uwalniał je wyraźnie od stanowisk żołnier-

<sup>2)</sup> C. L. 409 p. 223.  
<sup>3)</sup> C. L. 408 p. 2072.  
<sup>4)</sup> L. c. p. 2073.

skich i chleba wojskowego po wieczne czasy,  
a jak Król w swoim przywileju dodawał,  
także i od oddawania zwyczajnej do Rawy  
z królewskozn oddawanej kwarty<sup>1)</sup>.

Takie to honory i majątkości dostały  
się w udziale od Króla i od sejmu w roku  
unii hadjackiej Tomkiewiczowi a był to  
przecież skromny tylko mieszczanin lwow-  
ski, o którym ani współczesny patrycyusz  
lwowski B. Zimorowicz, ani późniejszy ka-  
nonik Józefowicz w swych dziejach Lwowa  
nie wspominają.

Co prawda, ożenił się we Lwowie  
z córką patrycyusza, z czternastoletnią pa-  
ną Barbarą Langiszówną. Posag otrzymał  
zapewne niemały, Langisz bowiem należeli  
do bogatszych rodzin patrycyuszowskich.  
Wnet po ślubie zawarł Tomkiewicz pie-  
niężny kontrakt z Janem Studnickim boga-  
tym lwowskim mieszczaninem, widocznie za-  
ciągając większą od tegoż pożyczkę i znie-  
wolił swą żonę do podpisania kontraktu<sup>2)</sup>,  
o co się ta skarżyła po śmierci męża zaszłej  
w lat jadenascie później. Wraz z żoną zo-  
staje pan Teodozy w 1658 r. spadkobiercą  
Gabryela Langisza swego teścia, mającego  
duże interesa kupieckie zwłaszcza z Żydami  
lwowskimi, bardzo trudnymi do spłaty za-  
ciągniętych u Langisza pożyczek i lokowa-  
nych przez tegoż u nich kapitałów, zważa-  
jąc w owych krytycznych dla handlu cza-  
sach. Uzyskawszy mandaty od króla spła-

<sup>1)</sup> Vol. I. IV. 297 w. Ohr. cf. C. L. 409  
p. 69.  
<sup>2)</sup> metu reverentiali C. L. 411 p. 188.  
Protestayca żony z 27 stycznia 1663 r.

ledwie dniach musiałem stworzyć Rząd, którego zadanie jest olbrzymie, a który musiał utrzymać nie tylko porządek w kraju, ale także starać się o żywność dla cierpiącej głód ludności, starać się przez pożyczkę o zapełnienie kas skarbowych, o ściąganie podatków i przeprowadzenie wyborów do Sejmu. To wszystko w trzech tygodniach. Poza tym musimy walczyć na wszystkie strony w obronie zagrożonych granic Ojczyzny.

Porządek i ład w kraju dzięki Bogu się utrzymuje. Jest nawet lepszy, niż wówczas, gdy Rząd działał swą rozprawą. Jest to najlepszym świadectwem nie dla Rządu, lecz dla zdrowia naszego narodu. Możemy to sobie z dumą powiedzieć. Żywność zaczyna nadchodzić. Są już trzy wielkie okręty w Gdańsku, które się wyładowują nie licząc czwartego, który najpóźniej nadpłynął. Ten czwarty okręt to dar naszych braci z za Oceanu, którzy nam przysłali środków żywności za 10 milionów marek. Prezydent Ministrów wspominał przy tej sposobności z wielkim uznaniem o działalności Wydziału narodowego wychodźstwa polskiego w amerykańskim Chicago. Wkrótce amerykańska Komisja żywnościowa po ostatecznym ułożeniu się z Niemcami rozpocznie regularną dostawę żywności, której wielkie zapasy nadchodzą z Ameryki. W ten sposób obniży się ceny, usunie wyzysk ubogiej ludności uprawiany przez spekulantów.

Następnie wspominał Prezydent, że pożyczka wewnętrzna idzie, jednak nie tak pomyślnie, jakby się należało spodziewać, a to głównie dlatego, że ci, którzy najwięcej zarobili — trzymają się na uboczu. Obecnie podatki ściągają się doskonale, napływają szybko i bez trudności.

Z wyborów możemy być dumni. Zaimponowały one wszystkim cudzoziemcom, którzy chwilowo znajdują się w Warszawie. Spotykam się ciągle z ich zachwytem. Widziałem wybory w Anglii, Francji, we Włoszech, kilkakrotnie w Ameryce, a muszę wyrazić, że tego, co widziałem w Warszawie, nie widziałem nigdzie. To było zdumiewające.

Mam nadzieję, że w czasie Sejmu panować będzie tensam porządek i że spokój nie będzie zamącony.

Dzięki pracy i nienastającej gorliwości moich towarzyszy PP. Ministrów sytuacja wewnątrz kraju jest coraz lepszą. Niestety nie możemy tego powiedzieć o sytuacji zewnętrzej. Jedną z najprzykrejszych stron naszego położenia jest to, że jesteśmy odcięci od całego świata i że nie możemy się z nikim porozumieć, nawet z naszymi przedstawicielami w Paryżu, oraz w krajach neutralnych. Ostatni napad na Śląsk pozbawił nas kontaktu z całym cywilizowanym światem. Z tego powodu nawet i pomoc nie tylko materialna, ale i moralna, na którą mamy wszelkie prawo liczyć, ze strony aliantów jeszcze nie przychodzi.

Obrona Lwowa pochłonęła wielkie ofiary naszej krwi i naszego mienia.

W ostatnich dniach, jak otrzymałem wiadomość, chwilowo zawarto na Śląsku rozejm. Nie układ ostateczny, lecz rozejm chwilowy, mię-

dy przedstawicielami czeskimi a Komitetem Narodowym w Paryżu, który jest przedstawicielem naszego Rządu wobec państw sprzymierzonych. Układ ten nie jest ostatecznym, bo ostatecznym wyrokiem będzie dopiero orzeczenie specjalnej Komisji, zjeżdżającej z Paryża, Londynu i Rzymu dla zbadania całej sprawy i ustalenia granic. Z tekstu telegramu, za pomocą którego zawiadomiono nas o zawarciu układu, mogą przekażać się Panowie, że jakkolwiek są tam rzeczy dla nas niemiłe, są jednakże pewne rzeczy korzystne. Wiecie Panowie, że polityka nie jest sentymentem, lecz interesem i kompromisem. Nie wszystko można otrzymać, czego się chce. Potrzeba umieć w każdej sytuacji wyciągnąć jak największe korzyści. Rozumiem doskonale ból i gorycz, które budzić może obecne położenie, ale potrzeba nam wiary i serdecznej ufności do aliantów.

Bawiący tutaj członkowie misji i rządów ententy robią wedle swego przekonania wszystko, co mogą, aby pomoc aliantów nadeszła w odpowiedniej chwili. Nie bądźcie niecierpliwymi, bo od kogoż możemy się spodziewać pomocy, jeżeli nie od aliantów. Za my sobie sami pomożemy, to tylko piękny frazes. Sami sobie w tej chwili jeszcze nie wystarczymy, a od kogoż mamy co dostać: od rozbitych Niemiec, od zniszczonej Rosji, od nieistniejącej Austrii? Ententa zwyciężyła, tylko od niej możemy się spodziewać pomocy. Mamy wszelkie powody się jej spodziewać. Są ludzie, a i ja do nich należę, którzy są pewni, że ta pomoc przyjdzie i że przeszkody, które stoją chwilowo na drodze, będą usunięte.

Kończąc swoje przemówienie, wyraził Prezydent Paderewski wszystkim obecnym swe najgorętsze podziękowanie za okazane względy, łącząc gorącą prośbę, aby prasa okazywała usiłowanym i zamiarom Rządu życzliwość i poparcie.

Warszawa. (P. A. T.). Prezydent Ministrów Paderewski wystosował następującą depeszę do Komitetu Narodowego w Paryżu:

Pułkownik Wade zakomunikował mi świeżo depeszę p. Balfoura, zawierającą tekst tymczasowego układu, zawartego w Paryżu 31 stycznia b. r. W depeszy tej znajdują się poważne luki i miejsca niejasne, które nie pozwalają na zdanie sobie sprawy z ogólnego charakteru umowy. Wnosząc z niejasnych danych tekstu, jaki posiadamy, a który jest najwidoczniej niedokładny, umowa ta uszczegółaby czasowe zagarnięcie przez Czechów także Zagłębia górnego i byłaby nagrodą za dokonany gwałt. N. p. nie ustalono żadnej linii demarkacyjnej. Odnosząc zaś do kolei, jest tylko wzmianka, że Czechy okupować mają koleje z Bogumina do Cieszyna. Ze względu na konieczność wydania wojsku odnośnych rozkazów, jak również potrzebując ścisłych danych w celu uspokojenia mocno wzburzonej opinii publicznej, proszę zażądać odpowiednich wyjaśnień i zakomunikować mi je możliwie szybko.

I. Paderewski.

cenia długów i kapitałów na ręce Tomkiewiczów, zabrał się także energicznie do dłużników, czego dowodem mnóstwo spraw sądowych o pobicie, w grodzie lwowskim wytoczonych przez lwowskich Żydów spadkobiercom Langisza.

W ten sposób uzyskał energiczny Grek fundusze na swe podróże do Wyhowskiego do Czehryna, tudzież do Bieniewskiego, który przebywał na Wołyniu i stąd za pośrednictwem agentów w rodzaju owych Greków lwowskich wreszcie kupców wołyńskich, jak np. Krzysztofa Peretjatkowicza, toczył układy z hetmanem Kozackim. Fundusze były mu nadto potrzebne do wejścia w posiadanie darowizny sejmowej, owej dzierżawy krechowskiej; była bowiem darowizna ta z klauzulą, zabezpieczającą prawa ówczesnych dzierżawców tej królewszczyzny, a dzierżawcami byli Stadnicy. Wreszcie należało także zanie zapisać wiano 30.000 zł. wynoszące, czego dokonał pan Teodozy 1660 r. dołączając do tej sumy drugie 30.000 t. j. razem 60 tysięcy zł., sumę pod owe czasy prawdziwie książęcą. Tegoż jeszcze roku wszedł on w kontrakt z Elżbietą z Potockich, wdową po Adamie Hieronimie Sieniawskim, utwierdzając teje wadyum 40 tysięcy zł. wynoszące, widocznie, przeto rozporządzał dużym majątkiem. Z kasztelanem snockim Zygmuntem Fredrą utwierdził kontrakt 14 tysiącami zł. p. również 1660 r. jakby wnioskować należało o cessy wsi Zbadynia, Tuczap i Mołszkowie, uczynioną tegoż roku przez wspomnianego Zygmunta Fredrę i Zofię z Waszczyzna, małżonków, na rzecz pana Teodozego i jego żony Barbary. Na majątkach tych

królewskich mieli Fredrowie wspomniani dożywocie i za zezwoleniem królewskim ustąpili je Tomkiewiczom, którzy znowu niebawem cedowali z uzyskanego na tych dobrach prawa na rzecz Stanisława Druszkiewiczów stolnika parnawskiego i żony tegoż Elżbiety z Poradowskich. Objęcie tych dóbr przez Druszkiewiczów nastąpiło we dwa lata później 1662 r. widocznie na skutek późniejszego zezwolenia królewskiego uzyskanego na cessy przez Tomkiewiczów.<sup>1)</sup>

Miał też Tomkiewicz jakieś stosunki pieniężne z Janem Sapietą, pisarzem polnym litewskim, wiemy bowiem o jakiejś transakcji, uczynionej w kancelarii królewskiej i roborowanej w aktach teje kancelarii, również jak i o tem, że 1661 r. wystąpił pan Teodozy przeciwko wspomnianemu pisarzowi w sądzie o niezapłaconie dłużnej kwoty 20 tysięcy. I z Stadnikami, dzierżawcami Krechowszczyzny, a mianowicie z Franciszkiem i Zuzanną z Felsztyna małżonkami pozostawał pan Teodozy w nieporozumieniu i skarżył ich o napad w Kuninie uczyniony i zranienie sługi. Tegoż jeszcze roku (1661) objął on z rąk Stadnickich Krechów, nadany mu w dziedzictwo przed trzema laty, jednakowoż nie spłacił w zupełności Stadnickich, dlaczego też pozostawali dalej dzierżawcami większej części Krechowszczyzny.

(C. d. n.)

Antoni Prochaska.

<sup>1)</sup> C. I. 414 p. 1843 Niewiczów.

## Misja koalicyjna na odcinku grupy pułk. Sikorskiego.

W dniu 1 b. m. o godz. 8:30 przed południem przyjechała ze Lwowa do odcinka grupy operacyjnej pułk. Sikorskiego misja państw koalicyjnych, złożona z gen. Berthelemy'ego, majora Letoile, maj. Forthema.

Delegację powitał na dworcu w Mszynie pułk. Sikorski wraz z komendantami rozmieszczonych tamże oddziałów.

Po przywitaniu gen. Berthelemy informował się u pułk. Sikorskiego o szczegółach organizacji i rozmieszczenia, sytuacji bojowej i wyekwipowania grupy, jakoteż o stan moralny i wartość bojową oficera, podoficera i żołnierza. Pułk. Sikorski udzielił mu we wszystkich powyższych sprawach najbardziej wyczerpujących informacji.

Następnie delegacja w towarzystwie pułk. Sikorskiego i jego oficerów udała się, poprzedzona oddziałem szwoleżerów oraz ubezpieczoną oddziałem żandarmerji polowej, saniami do Bartatowa, gdzie zwiędzono dokładnie niektóre odcinki frontu, informując się ponownie, niekiedy wprost u oficerów i żołnierzy o stanie bojowym i moralnym, rozmieszczonych na danym odcinku woisk.

Gen. Berthelemy odbył następnie przegląd niektórych oddziałów rezerwowych. Oddziały powyższe, oraz rozmieszczone we wsi witały delegację gromkimi okrzykami na cześć Francji, Anglii i całej koalicji.

Ukraincy, zauważwszy widocznie wzmożony ruch we wsi, rozpoczęli ostrzeżliwanie Bartatowa. Zarządzony ogień własnej artylerji, natychmiast zmusił nieprzyjaciela do milczenia.

Przeładowie odbyło się żołnierskie śniadanie, w czasie którego przemówił pułk. Sikorski, jako komendant odcinka, witając reprezentantów Francji i Anglii, jako przedstawicieli potężnych sprzymierzeńców Polski — na ziemi, do której niezachwiana prawa nasze stwierdziła hojnie przelana przed wiekami i obecnie krew polska. Pułk. Sikorski zaznaczył jednocześnie, że przemawia jako jeden z organizatorów Legionów polskich, które stanowią pierwszy zaczątek armji polskiej, a których stanowisko, aż do deędującego wielkiego czynu Hallera, mogło być fałszywie rozumiane wobec koalicji. Tymczasem Polska, która na sztańdarek swoim od wieków wypisała hasła równości, wolności i braterstwa, stanąć mogła jedynie w sojuszu z państwami prawdziwej kultury i cywilizacji, głoszącymi wniosole zasady pełnego równoprawnienia narodów. Pułk. Sikorski zakończył okrzykiem, powtórzonym gorąco przez obecnych w izbie oficerów polskich, na cześć Francji i Anglii.

Gen. Berthelemy odpowiedział w serdecznych słowach zaznaczając, że miło mu jest wyrazić uczucia swoje oraz swoich kolegów, którzy sympatyzują z Polską podobnie jak ich Ojczyzna i zakończył okrzykiem na cześć Polski i Polaków.

Przed wyjazdem wyraził gen. Berthelemy żywe zadowolenie i uznanie z dokonanego przeglądu odcinka grupy operacyjnej pułk. Sikorskiego.

Po kilkogodzinnym pobycie w Bartatowie gen. Berthelemy wraz z towarzyszącymi odjechał o godzinie 2 popoł. do Mszyny a zamtąd do Lwowa.

Od tego czasu Ukraina była widownią nieustannych wałk. Scierały się na jej terenie partie t. zw. narodowe z bolszewikami. Kijów został zajęty i przeszedł przez wszystkie okropności najazdu, i rozterki domowej, był wydan na łup band bolszewickich. Porządek i spokój zaprowadził na nowo Skoropadski przy pomocy sił niemieckich. Był on wysunięty na czoło rządu ziemian, których olbrzymie latyfundiya były zagrożone tak ze strony Rady Narodowej przez planowane reformy agrarne, jak ze strony bolszewików, którzy napadali na dwory, lupili je i niszczyli. Gdyby Skoropadski miał więcej sił ukraińskich pod sobą, a mniej opierał się na Niemcach, którzy w okropny sposób gospodarzyli w kraju, byłby stworzył najsilniejszy rząd, gdyż obok poparcia ziemianstwa i wogóle całej inteligencji, miał by soba szczerą sympatję ludu, dla którego był on wyobrażeniem rozumnych i rozumiałych tendencji, raczej konserwatywnych, dalekich od zupełnego zerwania z Rosyją.

Petlura, a zwłaszcza Winniczenko stojący na czele trzeciego z kolei rządu ukraińskiego, pod koniec t. zw. dyktoryatu, nie tworzył nigdy zbyt jaskrawego przeciwieństwa do bolszewików. Ten nadawał Winniczenko. Jest to dość głosny pisarz, wydający swe utwory w języku rosyjskim i narzędu małoruskiem. Kto czytał będąc jedno dzieło tego autora, wie, jak dalece skrajny jest on poglądom, zwłaszcza w zbiorze nowel wydanym w Kopenhadze (w Rosji był zabroniony) p. t. „Ślachetni sami przez się”, ukazujące się, jako zwolennik wolnej miłości: zupełnego komunizmu, najskrajniejszych dążeń socjalistycznych. To też niezdziliśmy się, że ten rząd po dojściu do władzy w Kijowie, ogłosił niezmiernie krzywdzące reformy agrarne, opierające się w dużej mierze na bolszewickim wyłączeniu, pod postacią zniesienia prawa posiadania.

Dziś nadchodzą wieści, że wódz Petlury, ataman Grigoriew, przeszedł na stronę bolszewików i wydał manifest, wzywający do popierania bolszewików na Ukrainie. Grigoriew był głównodowodzącym wojskami Krymu i Chersonu, wobec czego jego krok był niezmiernie ważnym. Albowiem w Jekaterynosławiu skupiały się wojska ukraińskich sowietów bolszewickich, które obecnie w połączeniu z Grigoriewem będą stanowiły potężną siłę, zwłaszcza, że uzyskają natychmiastową pomoc ze strony Rosji. To zaś, co zawiera telegram z Moskwy o sojuszu z rządem sowietów rosyjskich — o ile jest prawdą — jest tylko konsekwencją wystąpienia Grigoriewa. Ono bowiem zachwiało stanowiskiem dyktoryatu i przeważało szalę zwycięstwa na stronę bolszewików ukraińskich. Wobec istniejących w łonie samego dyktoryatu stycznych z tendencyjami rządu Lenina i Trockiego porozumienie jest łatwe, a sojusz możliwy.

W razie zawarcia sojuszu Ukraina złączy swe siły z bolszewicką Rosyją w walce przeciw koalicji pośrednio, a bezpośrednio wystąpi przeciw Polsce i tym generałom rosyjskim, którzy, jak Denikin i Krasnow, zwalczają bolszewizm w Rosji i podnoszą sztandar odrodzenia narodowego. Polscy znowu przypadnie rola „przedmurza” i obrony Europy zachodniej przed zalawem wschodnich hord bolszewickich. W tej jednakże akcji nie możemy być pozostawieni bez jak najwydatniejszej pomocy ze strony koalicji, albowiem obrona Polski w tej walce będzie naprawie obroną Europy przed idącym olbrzymimi krokami Molochem bezmyślniej i krwiożręcej rewolucji.

## Ze świata.

= Konstytuanta Austrii nieemieckiej zbiera się w Wiedniu prawdopodobnie jeszcze przed 4 marca b. r.

= Rijeka Slovenca, Hrvat i Srb donoszą iż sensacyjny proces sądowy przeciw 103 bolszewikom chorwackim, oskarżonym o uprawianie w kraju terroru bolszewickiego, rozpocznie się w dniach najbliższych.

= Journal de Geneve, omawiając bolszewizm rosyjski, przytacza świadectwo p. Charlesa Dumasa, b. deputowanego socjalistycznego francuskiego, który spędził świeżo długi czas w Rosji. W książeczce: „Prawda o bolszewikach” p. Dumas przynosi jasne stwierdzenie szalenstwa i bezwstydu ich polityki wewnętrznej. Bolszewicy stworzyli rząd najpotworniej arystokratyczny, zorganizowali rozbój, wywołali całkowite przesilenie ekonomiczne. Jak w dzienniku Wpierjod mówi socjalista rosyjski Suchanow, rząd despotów azjatyckich został w praktyce całkowicie urzeczywistniony przez obecną władzę sowietów. Czy posuwa się naprzód idee socjalistyczne przez tak wstrętne postępowanie z burżuazją rosyjską, którą się ograbia i doprowadza do nędzy, o ile się jej wręcz nie morduje? „My, wierni dawnym zasadom socjalistycznym, pisze Suchanow,



5)  
C. N. WILLIAMSON.

### BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Bliskość miasta sprawiła nowe poruszenie na pokładzie i w okrętowej kawiarni, okrytej bluzkami. Udzielano sobie wzajemnie uwag i wiadomości, zaczerpniętych z Baedekera, samodzielniejsi reytowali daty z historii starożytnej i nowożytnej, nudziarze, którzy już podróżowali, zamęczali radami swemi nowicjuszy. Dawady się słyszeć anegdoty, rozpoczynające się od słów: „gdy byłem ostatni raz w Egipcie”. — Panowie stali na przeciw siebie ze złym wyrazem oczu pantery. Czekali, aż któryś z nich skończy, aby własną opowiedzieć historyjkę.

Wzieliśmy na pokład Araba-pilota — pierwszego Araba, którego kiedykolwiek widziały moje damy — i zanim pochodnia zachodu spaliła się na niebie, byliśmy otoczeni przez małe łódki, które nam chciały być

pomocne przy lądowaniu. My byliśmy niewolnikami Rozamundy, która postanowiła przecekać całą noc na czatach, dopóki Reszyd Bey nie wyprowadzi swojej małżonki z zamkniętej kajuty. Monny chciała koniecznie bodaj słowo zamienić z ukrywaną kobietą i cokolwiekby się stało mieliśmy czekać, aż taka sposobność się nadarzy. Argumenty samej Bidy nie miały żadnego skutku, a moje spotkały się z zimnym pozwoleniem odjazdu na własną rękę.

Myślałem, jakie będzie zdumienie Antoniego, gdy łódki bezemnie przypłyną do portu. Gdyby Złota Róża nie była tak słodka, miałbym ochotę drapnąć coplem. Tymczasem pasażerowie opuszczali tłumnie pokład, a Reszyd Bey się nie pojawiał.

„Allah — Allah” — zakrzyknęli wiosłarza i szalupy odbiły od okrętu. Kilka pasażerów, dla których nie było miejsca w przepelnionych łodziach, obrzucało przekleństwami szwargoczących dziko Arabów. Oficer, który pilnował porządku, był niespokojny i bezzadny. Przystąpił do mnie z zapytaniem, czy „moja ekscelencya” jest gotowa. A „moja ekscelencya” nie mogła znaleźć wymówek, dlatego chcąc jeszcze pozostać, gdy w tej chwili wszedł Reszyd Bey i zawieszona u jego ramienia kokietka zawoalowana. Była to zgrabna, mała osobka. Zdawało mi się, że

pochwyciłem z poza zasłony błysk szerokich, uważnych, niespokojnych oczu. Wyglądała bardzo dziewięć, głowę miała pochyloną. Nie mogłem sobie wyobrazić, co możemy pomódz biednej, głupiej istotce, która wyszła za Turka. Mimo to byłem gotów zrobić dla niej wszystko, co było w mojej mocy. Kiedy Reszyd Bey sprowadził swą żonę ku wyjściu, zbliżyłem się i przemówiłem. Zaskoczony tem, tęgi, przystojny mężczyzna, lat trzydziestu, wypuścił ramię dziewczyny i zwrócił się ku mnie. To była chwila, której oczekiwała Monny.

— Dobry wieczór — rzekłem po francusku, korzystając z znajomości, zawartej z nim w *smoking-room*. — Czy ta mała łódka na dole czeka na pana? Chciałem ją zarezerwować dla siebie moją najlepszą arabszczyzną, ale powiedziano mi, że zajęta.

— Tak, to moja łódka — była uprzejma odpowiedź. Zadekuszowałem z Neapolu, aby mi przysłano łódź prywatną. Nie znoszę ścisła.

— Podobnie jak i ja. Mówiono mi, że tu zawsze są łódzie do wynajęcia. Mój bagaż już odszedł. Sądzę, że i pan urządził się również w ten sposób?

— Bez wątpienia. Dobranoc, milordzie. Zwrócił się szybko do swojej żony, jakby ją chciał na czemś przytłapać. Ale skromna,

zawoalowana postać stała, wyczekując jego rozkazów.

— Podeszedłem do swego towarzystwa.

— Dziękuję panu serdecznie — rzekła Monny ze swoim podbijającym uśmiechem, któryby ją uczynił piękną, nawet w takim wypadku, gdyby nie miała milionów. — Ona liczyła na mnie. Musiała się dowiedzieć, że jej nie opuszczę. Dała mi ten papier, na nim dwa słowa wyklute szpilką: „Ocal mnie”. Myślałem, że będzie mieszkała na razie w Kairze. Ona jest tego samego zdania. Ale tu napisane imię jakieś miejscowości „Asiut”. Czy pan słyszał o takim mieście?

— Owszem. Tam zatrzymują się łódzie, płynące po Nilu i podróżni oglądają stare grobowce z mumiami kołów i kupują srebrne szale.

— Wybornie — rzekła Monny. Moja łódź także się tam zatrzyma, ale nie tylko ze względu na grobowce, koty i srebrne szale. Mam pewną myśl. Chcę jej dopomóc do ucieczki.

— Wielkie nieba! zawołałem, Pani nie może się uwikłać w podobną awanturę. Proszę pamiętać, że to Egipt...

— Nic mnie to nie obchodzi. Niech będzie nawet i księżyc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

### Amortyzacje.

T. 18/18 (3). Edykt. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o pobycie Stefana Nowosielskiego, syna Hrycia, miał jaką wiadomość, aż aby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” tutejszemu sądowi lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Stefanowi Sereydińskiemu w Odrzechowej o tem donieść, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Andrzeja Nowosielskiego Stefan Nowosielski za zmarłego uznanym zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, d. 17 grudnia 1918. (26 3—3)

T. IV. 12/18 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Basta, urodzony w r. 1864 w Zbėku ad Jelna według zeznań świadków przed około 5 laty miał wyjechać z Nowego Jorku do Europy, jednak po czterodniowej podróży ten okręt, na którym Andrzej Basta jechał, się rozbił a Andrzej Basta zatonął i to zajście miało być opisanem także w gazecie wychodzącej w Detroit w Ameryce z wymienieniem Andrzeja Basty jako tego, który zatonął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 3 ustawy i ustępu 2 i 5 ustawy z 16 lutego 1883 l. 20 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Teofila Bastawej z Rąbkowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. Michałowi Krzyżakowi z Rąbkowy wiadomości o powyż wymienionym. Andrzeja Bastę, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. (17 3—3)

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30 grudnia 1918.

T. 13/18 (3). Na wniosek Michała Lechockiego, rolnika w Czeremsku (Sp. Rymańów), rozpisyuje się edykt co do zaginionej książeczki wkładowej Towarzystwa „Oswobodzenie” w Daliowej (powiat sądowy Ry-

manów) Nr. 23 wystawionej na imię Michała Lechowkiego, której stan wynosił kwotę 800 kor.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznana jako bezskuteczna i prawnej mocy pozbawiona.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 26 marca 1918. (25 3—3)

### Doniesienia prywatne.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy Bogumił Czołowski, ul. Franciszkańska l. 7/II p.



### Przeciw epidemii!

Naprawa i czyszczenie studzien wszelkich systemów. Wiercenie studzien dla celów przemysłowych i domowych — studnie absorbcyjne i osuszające piwnice zalewane wodą. Własny wyrób i instalacja pomp kątowych, ssących, ssąco-tłoczących, motorowych i kieratowych. Plany, kosztorysy i porady techniczne. — Przedsiębiorstwo wiertnicze ANNA DOMINIK I SYN Lwów, ulica Króla Leszczyńskiego l. 1. (5586 7—7)

Poniżej ceny wywołania baraki sprzedane nie będą.

Warunki licytacji:

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert, które mają być wniesione najpóźniej do dnia 12 lutego br. godz. 10 przed południem w biurze Oddziału XII, a., przy czym do każdej oferty ma być dołączony wadyum w gotówce, w książeczkach K. O. lub efektach w wysokości 10 pr. kwoty oferowanej, na które każdy z licytantów otrzyma kwit tymczasowy z Oddziału XII. a.

O godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert, oferty wniesione później uwzględnione nie będą.

Kwatermistrzostwo gł. zastrzega sobie prawo uwzględnienia oferty bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie unieważnienia licytacji.

Po zatwierdzeniu oferty przez Kwatermistrzostwo gł. ma odnośny referent złożyć natychmiast w Oddziale XII. a. resztę oferowanej kwoty, (w przeciwnym razie przepada wadyum na rzecz Skarbu wojskowego) poczem staje się właścicielem i obejmuje w posiadanie wszystkie drewniane części baraków podlegające licytacji z wyjątkiem urządzeń dla światła elektrycznego, oraz wszelkich ruchomości o ile takie znajdują się jeszcze w barakach, a które mają być oddane do dyspozycji Oddziału XII. a.

Z chwilą oddania baraków w posiadanie kupującemu, sprzedający Zarząd armii W. P. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za całość odnośnych baraków, przez kogokolwiek by ewentualna szkoda została wyrządzona.

Co do terminu rozebrania baraków ma kupujący porozumieć się z Zarządem kolejowym oraz z Zarządem Zakładu Kisielki.

Zarząd wojskowy wymaga jedynie należytego przeprowadzenia terenu po usunięciu baraków do poprzedniego stanu.

Celem zabezpieczenia powyższego warunku winien złożyć odnośny kupujący 5 pr. ceny kupna, która to kwota zostanie mu po dopełnieniu powyższych warunków zwrócona, w razie przeciwnym przepada na rzecz Skarbu wojskowego. (48)

### Ogłoszenie licytacji baraków wojskowych.

Dnia 10 lutego 1919, odbędzie się o godzinie 11 przed południem w biurze Oddziału XII. a. (Demob. rzecz.) Kw. gł. N. D. W. P. Wschód ul. Fredry L. 2/IV. p. licytacja ofertowa baraków znajdujących się po lewej stronie janowskiego gościncea za stacją kolejową „Lwów-Kleparów” przy torach kolejowych (sustrzyackie magazyny maszyn rolniczych).

Warunki licytacji przeglądać można w Oddziale XII. a. Kw. gł. Lwów, ul. Fredry 2/IV. p. w godzinach urzędowych, oraz w Komendzie dworca kolei „Lwów-Kleparów”.

Przedmiot licytacji:

Barak Nr. 1. wychodki	cena wywołania	300 kor.	8 m <sup>2</sup> pow.
" Nr. 2. mieszkalny	" "	6800 "	201 "
" Nr. 3. magazyn	" "	7140 "	421 "
" Nr. 4.	" "	10540 "	418 "
	z 2 rampami i podwalinami z wyjątkiem pilotów dębowych zastrzeżonych dla W. P.		
" Nr. 5. magazyn	cena wywołania	7140 "	421 "
" Nr. 6. kuchnia	" "	280 "	16 "
" Nr. 7. warsztaty	" "	3500 "	151 "
		Razem . . .	35700 kor.

Poniżej ceny wywołania baraki sprzedane nie będą.

Warunki licytacji:

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert, które mają być wniesione najpóźniej do dnia 10 lutego 1919 godzina 10 przed południem w biurze Oddziału XII. a., przy czym do każdej oferty ma być dołączony wadyum w gotówce, w książeczkach K. O. lub efektach w wysokości 10 pr. kwoty oferowanej, na które każdy z licytantów otrzyma kwit tymczasowy z Oddziału XII. a.

O godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert, oferty wniesione później uwzględnione nie będą.

Kwatermistrzostwo gł. zastrzega sobie prawo uwzględnienia oferty bez względu na wysokość oferowanej kwoty, względnie unieważnienia licytacji.

Po zatwierdzeniu oferty przez Kwatermistrza głównego ma odnośny referent złożyć natychmiast w Oddziale XII. a. resztę oferowanej kwoty. (w przeciwnym razie przepada wadyum na rzecz skarbu wojskowego), poczem staje się właścicielem i obejmuje w posiadanie wszystkie drewniane części baraków, podlegających licytacji, z wyjątkiem urządzeń dla światła elektrycznego, oraz wszelkich ruchomości, o ile takowe znajdują się jeszcze w barakach, a które mają być oddane do dyspozycji Oddz. XII. a. Z chwilą oddania baraków w posiadanie kupującemu, sprzedający Zarząd armii W. P. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za całość odnośnych baraków, przez kogokolwiekby ewentualna szkoda została wyrządzona.

Co do terminu rozebrania baraków ma kupujący porozumieć się z Zarządem kolejowym. Zarząd wojskowy wymaga należytego przeprowadzenia terenu po usunięciu baraków, do poprzedniego stanu; celem zabezpieczenia powyższego warunku winien złożyć odnośny kupujący 5 pr. ceny kupna, która to kwota zostanie mu po dopełnieniu powyższych warunków zwrócona, w razie przeciwnym przypada na rzecz Skarbu wojskowego. (47)

### Ogłoszenie licytacji baraków wojskowych.

Dnia 12 lutego 1919 r. odbędzie się o godz. 11 przed południem w biurze Oddziału XII. a. (Demob. rzecz.) Kw. gł. N. D. W. P. Wschód ul. Fredry 2, IV. p., licytacja ofertowa baraków, znajdujących się w obrębie stacji kolejowej „Lwów- Podzamcze” na gruntach kolejowych oraz Kisielki położonych.

Warunki licytacji przeglądać można w Oddziale XII. a. Kw. gł. Lwów, ul. Fredry 2, IV. p., w godzinach urzędowych, oraz w Komendzie dworca kolejowego „Podzamcze”.

Przedmiot licytacji:

Nr. 1. Przybudówka wewnętrzna w szopie kolej. obok stacji, przy dawniejszym wyjściu dla osób cywilnych, pow. 39,4 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	1000 kor.
Nr. 2. 2 baraki wychodkowe, pow. 50 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	900 "
Nr. 3. Magazyn na gruncie Kisielki, pow. 420 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	7140 "
Nr. 4. Resztki poddasza, pow. 33,4 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	300 "
Nr. 5. Magazyn na gruncie Kisielki, pow. 450 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	7650 "
Nr. 6. Barak kuchenny z mostem drogowym nad torem kolejowym, pow. 193 m <sup>2</sup> , . . . . .	cena wywołania	3200 "
		Razem 20270 kor.